OGNISKO KRAKOWSKIE

ORGAN ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Rok II. Kraków, w listopadzie 1937 Nr. 8

Orzeczenie arbitra w Tarnowie

Pierwsza akcja cennikowa zorganizowanych ponownie kolegów tarnowskich zakończona została pomyślnie. Nie uzyskano wprawdzie jednolitego uregulowania poziomu płac na platformie cennika ogólnego dla Tarnowa, lecz ze względu na wielką rozbieżność płac dotychczasowych było to zadanie zbyt trudne do zrealizowania w pierwszej akcji cennikowej. Uzyskano natomiast ogólną podwyżkę płac, zabezpieczono pracowników przed próbami obniżania zarobków, a przez określenie najniższej płacy dla nowych pracowników stworzono zarodek przyszłego minimum cennikowego tarnowskiego. Skrócenie czasu pracy do 46 godzin w tygodniu oraz uregulowanie wydajności pracy na zasadzie cennika krakowskiego, ma też dla pracowników doniosłe znaczenie.

Jak w poprzednim numerze naszego pisma podaliśmy, spór cennikowy w Tarnowie poddany został rozstrzygnięciu arbitra w osobie Inspektora Pracy VII Okręgu w Krakowie. Konferencja arbitrażowa odbyła się w Inspektoracie Pracy 40 Obwodu w Tarnowie przy udziale pp. Inspektorów Pracy VII Okręgu i 40 Obwodu, oraz delegatów pracodawców i naszego Związku. Po dwugodzinnej konferencji ogłoszone zostało następujące

ORZECZENIE ARBITRAŻOWE

Zgodnie z protokolarnym oświadczeniem właścicieli drukarń w Tarnowie z dnia 22 października 1937 r. z jednej strony, oraz zgodnie z pismem Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Oddział w Krakowie, Sekcja w Tarnowie L. 661/37 z dnia 25 października 1937 r. z drugiej strony — wybrany w charakterze arbitra, ja Inż. Władysław Dubowik p. o. Inspektor Pracy VII Okręgu w Krakowie — opierając się na protokole z dnia 22 października 1937 r., spisanym w Inspektoracie Pracy 40 Obwodu w Tarnowie, oraz biorąc pod uwagę oświadczenia stron, zgłoszone podczas jednostronnych konferencyj w dniu 9 listopada 1937 r.,

o r z e k a m :

1. Orzeczenie niniejsze dotyczy warunków płacy i pracy pracowników, zatrudnionych w drukarniach w m. Tarnowie.
2. Płace wykwalifikowanych pracowników winny być podwyższone o 8 (osiem) złotych tygodniowo.
3. O ile obecnie zatrudniony pracownik zostanie zwolniony, a następnie ponownie przyjęty będzie do pracy, stawka jego płacy winna pozostać bez zmiany.
4. Płaca nowo przyjmowanych pracowników wykwalifikowanych wynosić winna co najmniej 35 (trzydzieścipięć) złotych tygodniowo.
5. Czas pracy pracowników drukarń wynosi 46 godzin tygodniowo.
6. Przyjmowanie uczniów do zakładów drukarskich winno być regulowane zgodnie z Rozporządzeniem Wojewody Krakowskiego z dnia 10 kwietnia 1933 (Dz. Woj. Nr 8 z dnia 15 kwietnia 1933 r., poz. 70).
7. Jako podstawę do obliczania minimum wydajności pracy należy przyjmować czysty układ z rozbiórką w języku polskim za godzinę przeciętnie 1065 liter, względnie tygodniowo — przy 46 godzinach pracy — 49.000 liter.
8. Warunki objęte niniejszym orzeczeniem obowiązują od dnia 25 października 1937 r. do dnia 31 października 1938 r. włącznie.
9. Orzeczenie niniejsze może być wymówione przez każdą ze stron najpóźniej dnia 30 września 1938 r. W razie niewypowiedzenia w powyższym terminie, moc obowiązująca niniejszego orzeczenia przedłuża się na następne okresy roczne z prawem jednomiesięcznego wypowiedzenia przed upływem terminu wygaśnięcia.

Tarnów, dnia 9 listopada 1937 r.

A r b i t e r :

P. o. Inspektor Pracy VII Okręgu

(—) Inż. Wł. Dubowik.

Dla ilustracji podajemy, że na ostatniej konferencji przed zapisem arbitrażowym propozycja nasza do punktu 2) opiewała na 10 zł podwyżki płac, a pracodawcy proponowali 6 zł. Wszystkie inne punkty orzeczenia zgodne są z naszymi ostatecznymi żądaniami.

W dniu 9 XI b. r. o godzinie 19 wieczór odbyło się w Domu Robotniczym N. W. Zgromadzenie członków Sekcji w Tarnowie. Wyjaśniamy tu, że na skutek sprzeciwu Starostwa Powiatowego w Tarnowie, nazwa »Filia w Tarnowie« zmieniona została na »Sekcja w Tarnowie«.

Zebranym licznie kolegom kol. Koczub W. przedstawił przebieg konferencji oraz treść orzeczenia, które zebrani przyjęli do wiadomości, podkreślając je jako sukces organizacji i solidarności koleżeńskiej. Zebrani postanowili trwać nadal w szeregach organizacji wierząc, że przez nią uzyskiwać będą dalszą poprawę bytu.

Dobrodziejstwa pomocy dla bezrobotnych

W poprzednim numerze naszego pisma, w artykule »Klęska bezrobocia«, poruszoną została kwestia bezrobocia specjalnie w drukarstwie. Wiele się pisze w dziennikach burżuazyjnych o akcji na rzecz bezrobotnych, o pomocy zimowej itp. świadczeniach, jakimi obdarza się dziś robotników w Polsce. Jak te wszystkie dobrodziejstwa wyglądają w rzeczywistości, warto się im przyjrzeć z bliska.

Nie zatrzymując się dłużej nad tymi bezrobotnymi, którzy po przepracowaniu najmniej 6 miesięcy w roku otrzymują zapomogę z Funduszu Pracy, przejdźmy odrazu do tych, którzy albo nie mają tego prawa, albo też ukończyli pobieranie zapomogi i zapisali się jako »poszukujący pracy«. Żąda się od takiego bezrobotnego świadectw zawodowych, dowodu przepracowania w zawodzie przynajmniej 3 miesięcy w roku po to, aby go następnie krótką drogą przeznaczyć do pracy przy łopacie bez względu na to, czy dany osobnik jest do takiej pracy fizycznie zdolny.

Aby mu do reszty obrzydzić życie, wysyła się takiego delikwenta np. z Prokocimia na Bielany (fakt autentyczny) za wynagrodzeniem 3·60 zł dziennie przez 5 dni w tygodniu, a za pracę akordową dodaje mu się 40 groszy dziennie. Nic dziwnego, że po przepracowaniu w takich warunkach paru tygodni każdy ukwalifikowany zawodowiec zgłasza się do lekarza, skarżąc się na całkowite wyczerpanie. Lekarz Ubezpieczalni, wysłuchawszy biadań robotnika, oburza się, że z takimi głupstwami do niego się przychodzi i, że przy takich chorych on »nie może się niczego nauczyć«. Ostatecznie zapisuje aspirynę i każe iść do roboty, bo, powiada, »trzeba pracować, jak się pan rozrusza, to pan będzie zdrowy«.

Ale nie wolno z roboty takiej samowolnie odejść, albo nie przyjąć takiej pracy. Robotnik taki zostaje skreślony z ewidencji bezrobotnych i w tak prosty sposób, pozbywając się malkontentów, zmniejsza się bezrobocie. Kto zaś wytrzyma przy tej pracy przez całe 6 miesięcy, otrzymuje w zimie przez 3 miesiące nikłą zapomogę z Funduszu Pracy.

Nie wszyscy jednak mają »szczęście« otrzymać i taką pracę lub przepracować odpowiednią ilość dni, by uzyskać prawo do zapomogi. Ci, którzy tego »szczęścia« nie mieli, dostają się ostatecznie na »błogosławioną« pomoc zimową, którą w Krakowie wydaje się w nędznej, walącej się ruderze przy placu Jabłonowskich. Tu, po przedstawieniu odpowiedniej ilości zaświadczeń, kontroli domowej i uznaniu przez Komisję, otrzymuje bezrobotny bony żywnościowe wartości kilkunastu złotych miesięcznie.

I tu znowu odbywa się próba wytrzymałości i siły nerwów robotnika z lekceważeniem jego zdrowia. Ponieważ do ciasnej komórki przy pl. Jabłonowskich zmieścić się może około 30 osób, a bony wydaje się dziennie dla 500 osób, całe masy robotników stoją godzinami na polu wśród najgorszych warunków atmosferycznych, wyklinając przy tym w najmniej wyszukanych słowach dobrodziejstwo pomocy. Nie wiemy jak w innych miastach Polski pomoc ta jest zorganizowana, ale to, co widzimy w Krakowie, przechodzi wszelkie granice lekceważenia. Sądzimy, że przy odrobinie dobrej woli i współczucia dla tych nieszczęśliwców, którzy muszą z pomocy tej korzystać, możnaby system ten zmienić przez utworzenie kilku biur lub przekazanie wydawania bonów żywnościowych komisariatom magistrackim dzielnicowym. W ten sposób uniknęłoby się przykrego widowiska dla każdego po ludzku traktującego sprawę pomocy zimowej, a bezrobotnym ulżyłoby się choć częściowo w tej ciężkiej dla nich doli.

Dawniej a dziś

Jeśli przejrzymy stare kroniki naszych dziejów organizacyjnych, jeśli przypomnimy sobie nasze walki cennikowe w latach przedwojennych i tuż po wojnie światowej prowadzone, jeśli weźmiemy pod uwagę stan duchowy i wyrobienie organizacyjne z tych czasów i porównamy to wszystko z naszym obecnym stanem organizacyjnym, z naszym nastawieniem duchowym i pojmowaniem spraw organizacyjnych — nasuwa się mimowoli pytanie, dlaczego my dziś jesteśmy inni, niż byli nasi koledzy dawniej, dlaczego inaczej i innymi kategoriami myślimy o naszych sprawach organizacyjnych, chociaż mamy do zwalczania takie same a nie inne przeszkody w życiu naszym organizacyjnym.

Jeśli cofniemy się myślami wstecz, to widzimy, że dawniej byliśmy znacznie lepiej zorganizowani i mniej bojaźliwi niż dziś. Duch organizacyjny był u nas silny, pojęcia nasze jasne, skrystalizowane i prawdziwie robotnicze. Wiedzieliśmy, jaki ma być nasz stosunek do pracodawcy i jak należy bronić przepisów naszych umów cennikowych, jak reagować po oficynach na odstępywanie przez kolegów od tych przepisów. Koledzy byli inni. Byli odważniejsi i bardziej koleżeńscy. Nie było wśród nas tyle niekoleżeńskości co dziś. Szliśmy razem zawsze solidarnie, a jeden zawsze stawał za drugiego w każdej potrzebie. Nasze walki cennikowe przeważnie były zwycięskie, bo wytrwałość w walce była wśród naszych szeregów ogromna. Dlatego też mieliśmy cenniki i umowy mocne i wzorowe, a strzegliśmy ich jak należało.

Żaden kolega dawniej nie odważyłby się przeskładywać bezpłatnie setek i tysięcy liter, lub rezygnować z dodatków procentowych. Kontrolowaliśmy się wzajemnie i nikt na to się nie oburzał. A jeśli wśród nas znalazła się jednostka słaba, to staraliśmy się wszelkimi sposobami przyprowadzić ją do porządku. Słowem byliśmy inni niż dziś. Byliśmy dumni z naszej organizacji, bo uznawaliśmy w niej nasze dobro, naszą obronę i ostoję. Jako organizacja popieraliśmy wszystkie zamierzenia klasy robotniczej i braliśmy w ruchu robotniczym zawsze żywy udział rozumiejąc, że tam nasze miejsce, że przez wyzwolenie ogólne klasy pracującej i nasze wyzwolenie nastąpi. Że idąc ławą z całą klasą pracującą osiągniemy szybciej cel, do którego dążymy.

Należeliśmy wszyscy do organizacji. Luzem nikt z nas nie szedł. Rozumieliśmy się lepiej, bo mówiliśmy naszym zrozumiałym językiem, a nie lawirowaliśmy jak dziś. Sporo kolegów uważa dziś, że lepiej trzymać się klamki pańskiej lub udawać niemowę, bo to bezpieczniej. Udajemy bezpartyjnych i mało się sprawami społecznymi a nawet ekonomicznymi zajmujemy. Uważamy, że tak jest lepiej i bezpieczniej. Sądzimy, że mamy Zarząd, który sam wszystko zrobi, a my możemy sobie spać spokojnie i w najlepszym razie, jak co źle, to Zarządowi nawymyślać, wykrzyczeć się na Zgromadzeniu — i na tym nasza praca organizacyjna skończona. Staliśmy się wygodni, i to bardzo wygodni. Nie chcemy nawet sami dla siebie po oficynach upomnieć się o to, co nam się słusznie należy. Żądamy, aby to załatwił Zarząd Organizacji, bo tak jest wygodniej, bo się człek bezpośrednio nie narazi, a to ważna rzecz.

Tak jest — niestety — już długo, szereg lat, od czasu powstania bezrobocia. I nie możemy się z tej słabości ducha wyzwolić. Czasem tylko pojawi się jakaś odważniejsza jednostka, lecz należy to do rzadkości. Stan taki jest zły i nie godny nas, jako drukarzy, zawsze solidnie zorganizowanych. Musimy kategorycznie zarzucić system »owijania w bawełnę« rzeczy, które bawełny nie znoszą. Musimy zacząć wreszcie po męsku traktować organizację i po męsku wziąć się do obrony praw cennikowych. Musimy stać się kolegami dawnymi i mężnie stawiać czoła tam gdzie potrzeba oraz postępować z kolegami szczerze i otwarcie. Musimy zewrzeć nasze dłonie prawdziwie koleżeńskim uściskiem i zespolić nasze myśli i czyny na wskrzeszenie ogólnej solidarności organizacyjnej dla ogólnego naszego dobra. Bo tylko przes silną organizację uzyskać możemy lepsze warunki egzystencji.

Prasa i czytelnik

Najważniejszym czynnikiem urabiającym opinię publiczną — to prasa. Dla nas drukarzy jest ona dziś podstawą egzystencji. Każda bowiem partia polityczna,

każdy większy zespół czy organizacja wydaje swą gazetkę. Przez nią też urabia swoich członków, wtłacza im argumenty jakie są dla celów jej potrzebne, jednym słowem podaje im pokarm duchowy, tak konieczny dla podtrzymania i rozwoju danej organizacji.

Gazety redagowane są różnie, stosownie do potrzeb i poziomu umysłowego czytelników. Są dla poważniejszych czytelników czy ludzi nauki, są też, i to przeważnie, dla ludzi więcej ograniczonych, bezkrytycznych, szukających lekkiej strawy lub sensacji bez względu na zabarwienie polityczne. Dlatego też pisma brukowe cieszą się u nas dość wielką popularnością. »Tak stało w gazecie« — oto argument przekonywujący dla każdego ograniczonego czytelnika. Dla wielu bowiem ludzi jeszcze dziś obojętnym jest jaka to gazeta; wystarczą drukowane słowa aby go przekonać, że to musi być prawdą. W dzisiejszych ciężkich warunkach życiowych wszyscy ludzie szukają mocnych słów. I dlatego do władzy dochodzą dziś przeważnie ludzie, którzy tymi mocnymi słowami operują i pociągają za sobą masy. Każda partia polityczna stara się używać w swoich gazetach jak najradykalniejszych i podniecających czytelnika słów. W radykalnym zwalczaniu swych przeciwników stronnictwa burżuazyjne nie ustępują sobie, ale wszyscy zgadzają się w jednym: w podtrzymaniu wszelkimi środkami dzisiejszego ustroju bez względu na firmę, pod jaką kryje się panujący reżim.

Wszelkie zdobycze klasy pracującej w poszczególnych państwach oraz usiłowania w kierunku wyzwolenia się z kajdan, czy też obrona przed narzucaniem im faszystowskich »opiekunów«, są przez prasę burżuazyjną całego świata bez względu na ich kierunek polityczny bezwzględnie zwalczane i w obrzydliwie tendencyjny sposób czytelnikom przedstawiane. Przekonani są oni bowiem, że ich stali czytelnicy, którym ciągle kładą do głowy różne niedorzeczności, i tym razem choć w części uwierzą w prawdziwość podawanych wiadomości od »naocznego« świadka.

My drukarze z tytułu naszego zawodu dla chleba przyczyniać się musimy do szerzenia tej zgnilizny wśród ludów kuli ziemskiej podobnie jak ci robotnicy, którzy dla rzekomego utrzymania pokoju muszą robić różne narzędzia mordercze i gazy trujące. A tymczasem rozwiązanie kwestii pokoju i ogólnego dobrobytu leży w jednym haśle: miłość, równość i braterstwo ludów całego świata pod jednym sztandarem wolności.

To też przeglądając prasę nie entuzjazmujmy się wywodami czy informacjami w niej zawartymi, lecz każdą rzecz przyjmujmy krytycznie, bacząc przede wszystkim na kierunek pisma, które czytamy.

Ruch cennikowy w kraju

Wzmożona akcja agitacyjna, przeprowadzana w roku bieżącym przez wszystkie niemal Oddziały Związku, daje wszędzie dodatnie wyniki. W związku z tym zauważyć się daje wzmożony ruch cennikowy w poszczególnych Oddziałach.

W chwili obecnej notujemy nową umowę zbiorową, zawartą przez Oddział Poznański, w której minimum płacy ustalono na 66 zł. Widzimy więc, że Poznań, który do niedawna pozostawał z płacami dość daleko w tyle, obecnie podciągnął się do stawek na Śląsku i w Małopolsce, od których już tylko nieznacznie odbiega.

Oddział Łódzki z dniem 30 października b. r. rozpoczął akcję o umowę zbiorową, wzywając wszystkich pracodawców do zawarcia umowy i rozsyłając im projekt tejże. Zasadniczymi postulatami są: 40-godzinny tydzień pracy, minimum 72 zł, uregulowanie stosunku liczebnego uczniów oraz pośrednictwo pracy

Oddział Lwowski wypowiedział dotychczasową umowę na dzień 31 grudnia b. r., domagając się podwyżki płac i rozszerzenia zasięgu umowy zbiorowej na drukarnie dotychczas niecennikowe.

Oddział Warszawski prowadzi wytężoną akcję przygotowawczą do wystąpienia o poprawę warunków, zwołując N. W. Zgromadzenia tak ogólne, jak i poszczególnych Sekcyj.

Ruchem cennikowym nie objęte są więc tylko kresy wschodnie, mniejsze miejscowości w b. Kongresówce oraz Wileńszczyzna. Główne jednak ośrodki drukarskie w Polsce wykazują ożywioną działalność cennikową podkreślającą, że organizacja nasza po latach walk obronnych wchodzi w okres walki odwetowej, dążąc do odzyskania utraconych terenów i zdobyczy.

Jubileusz Sekcji Maszynistów

W dniu 7 XI b. r. odbyła się w lokalu Stow. »Ognisko« akademia jubileuszowa Sekcji Maszynistów drukarskich, połączona z wystawą druków krakowskich.

Słowo wstępne wygłosił kol. Łukasik Wł., przewodniczący Sekcji, po czym chór »Lutnia Robotnicza« wykonał artystycznie kilka pieśni, gorąco przez obecnych oklaskiwanych.

Następnie kol. Karbowski J. przedstawił pokrótce historię Sekcji. Zapoczątkowana ona została jako »Klub Maszynistów« w r. 1902 z inicjatywy kol. Gizy M, a głównym jej twórcą był kol. Teodorczuk. Od roku 1905 datuje się stały rozwój Klubu, który w latach 1913—14 osiągnął już wspaniałe wyniki, prowadząc intensywną pracę w kierunku kształcenia zawodowego, jak i w kierunku kulturalno-oświatowym. Zarazem Klub jest czynnikiem stojącym na straży spraw cennikowych.

Wojna światowa przerwała dalszy rozwój Klubu. Po wojnie prace Klubu napotykają na szereg trudności spowodowanych bezrobociem członków. Obecnie Klub, przemianowany w myśl uchwały XI Zjazdu na Sekcję, prowadzi nadal swą działalność, mimo trudnych warunków starając się cele swe osiągać.

Kol. Wołek W. w krótkich a treściwych słowach skreślił historię drukarstwa aż po dzień dzisiejszy.

W zakończeniu akademii złożyli Sekcji życzenia: imieniem Zarządu Oddziału kol. Butwin K., oraz imieniem Sekcji Składaczy Maszynowych kolega Rachwał H., po czym kol. Robak St. odczytał nadesłane pisma z życzeniami od p. inż. E. Tora, dyrektora Muzeum Techn.-Przemysłowego w Krakowie, od Zarządów Oddziałów Katowickiego i Pomorskiego, od Zarządów Sekcyj w Bydgoszczy, Lwowie, Poznaniu i Warszawie, oraz od kol. Królikowskiego L. w Warszawie.

Po akademii obecni zwiedzili wystawę druków. Na piękną całość złożyły się druki z okresu ubiegłych 35 lat, częściowo stanowiące własność organizacji, częściowo zaś użyczone organizatorom przez Dyrekcje Drukarń: Akropol, Anczyca, Krak. Zakł. Graf., Muzeum, Narodowa, Sztuka i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obok dzieł starych widzieliśmy okazy druków najnowocześniejszych, wykonanych techniką druku płaskiego, rotograwiury, ofsetu, litografii i światłodruku. Szczupły lokal i jednodniowy charakter wystawy zmuszał organizatorów do ograniczenia wystawy, mimo to jednak świadczyła ona

dodatnio o rozwoju prawdziwie pięknej sztuki drukarskiej.

Uroczystość zakończona zostaja skromną herbatką koleżeńską, urozmaiconą monologami artystów pp. Woźnika Wł. i »Ref-Ren'a«.

Dział informacyjny

Ubezpieczenia społeczne. 10. Uprawnienia członków rodziny ubezpieczonego. Prawo do korzystania z pomocy leczniczej i świadczeń mają następujący członkowie rodziny: 1) żona lub nie zdolny do zarobkowania mąż, 2) dzieci ślubne, uprawnione (legitymowane), przysposobione (przybrane), nie ślubne wnuki w wieku do lat 16 i ponad lat 16 jeżeli nie są zdolne do zarobkowania, jeżeli zaś kształcą się w zakładach naukowych publicznych lub mających prawo publiczności, najdłużej do ukończenia 21-go roku życia. W razie odbywania studiów w wyższych zakładach naukowych, mają prawo do ukończenia 24-go roku życia (art. 111).

Osoby wymienione wyżej mogą korzystać ze świadczeń, jeżeli: I) mieszkają we wspólnym gospodarstwie domowym z ubezpieczonym, 2) są wyłącznie i całkowicie przez niego utrzymywane, 3) nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia i nie są dobrowolnie ubezpieczone. W stosunku do żony i dzieci warunek wspólnego zamieszkania nie jest niezbędny.

Poza tym mają prawo do świadczeń na równi z wymienionymi wyżej członkami rodziny najwyżej dwie osoby z pośród dalszej rodziny (a więc ojciec i matka, lub brat i siostra) jeżeli zostaną przyjęte do wykazu Ubezpieczalni na podstawie zgłoszenia do ubezpieczenia (tj. równocześnie z zgłoszeniem samego ubezpieczonego) lub zgłoszenia osobnego podanego nie później, niż na 13 tygodni przed zachorowaniem. Uważać za tym należy, aby przy zgłaszaniu do ubezpieczenia podawać na odwrotnej stronie zgłoszenia członków rodziny, których chcemy zgłosić do ubezpieczenia.

W razie gdy ubezpieczony nie zgłosi jednej lub obu osób z dalszej rodziny, ma prawo zgłosić jedną osobę nie należącą do rodziny (np. kobietę nieślubną, narzeczoną, siostrzeńca, siostrzenicę, szwagra, szwagrową lub sierotę), jednakże zamieszkującą z nim co najmniej od 6 miesięcy, będącą na jego utrzymaniu i nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Prawo do świadczeń osoba taka nabywa po 13 tygodniach trwania ubezpieczenia.

Z Oddziału Związku

Na posiedzeniu Zarządu omawiano obszernie sprawę obrad Komisji Cennikowej oraz kwestię personalu pomocniczego. Jak w poprzednim numerze naszego pisma podaliśmy, Zarząd zwrócił się pisemnie do wszystkich zakładów drukarskich, które układ zbiorowy podpisały, o uregulowanie płac personalu pomocniczego w myśl układu zbiorowego. Wobec negatywnych odpowiedzi Zarząd postanowił w tej sprawie dalsze kroki.

Wynik akcji cennikowej w Tarnowie, który podajemy na wstępie numeru, przyjął Zarząd do wiadomości.

Sprawozdanie kasowe za III-ci kwartał br. wykazuje dalszą nadwyżkę w kwocie 2.383'65 zł. Tym samym niedobór z roku 1936 został nadwyżkami za 3 kwartały br. w całości pokryty z nadwyżką około 2.000 zł.

W listopadzie br. odbyto posiedzenie pracowników drukarni Polskiej, na którym omówiono sprawy organizacyjne oraz wybrano mężem zaufania kol. Sowielskiego J., a skarbnikiem oficynowym kol. Prokopa Wł.

Celem zebrania danych statystycznych o ilości i stanie drukarń na terenie Województwa Krakowskiego postanowił Zarząd objazd prowincji, którego dokona w ciągu miesiąca grudnia sekretarz Oddziału.

Na członków Związku przystąpili: kol. Dumana K. i Kruczkowski J., składacze ręczni (kat. I); Czuba Wł., maszynista (kat. II); Feldy R. i Młodzianowski Wł., składacze ręczni (kat. III); Jarzyna A. i Walec Fr., pomocnicy (kat. IV).

Dnia 24 listopada br. wykreśleni zostali z listy członków kol.: Aksman St., Orlik St., Pietrucha R. i Siekaniec K., którzy wyjechali do innych miejscowości; Fik E., Kubala M. i Kwiatkowski W. jako dzierżawcy drukarni; Jurgowski St. jako pracujący w obcym zawodzie i Neudörfer H. jako nie utrzymujący kontaktu z organizacją. Na skutek nie opłacania wkładek wykreśleni zostali kol. Bartosik R. (intr.) i Elgietowa W. (intr.).

Sekcja w Tarnowie

W miesiącu październiku br. w czasie trwania akcji cennikowej odbyła Sekcja 2 N. W. Zgromadzenia członków. W dniu 10 października wzięli udział w Zgromadzeniu jako delegaci Zarządu Oddziału kol. Piekarski M. i Koczub W. Na Zgromadzeniu tym udzielono delegatom do rokowań pełnomocnictw do zawarcia układu zbiorowego oraz proklamowania strajku, gdyby tego zaszła potrzeba.

Drugie Zgromadzenie odbyto w dniu 18 października, tj. w dniu rozpoczęcia lokautu. Brał w nim udział jako delegat Zarządu Oddziału kol. Koczub W., który wezwał ogół do wytrwania w rozpoczętej walce, co też odniosło pożądany skutek.

Po zakończeniu akcji odbyto N. W. Zgromadzenie w dniu 9 listopada br. Po przyjęciu do wiadomości treści orzeczenia arbitrażowego omówiono sprawy organizacyjne i lokalne. Na skutek podwyżki płac uległy rewizji dotychczasowe ulgi w płaceniu wkładek przez członków Sekcji. Z powodu zalegania z wkładkami przez kol. Martina K. uznano za wygasły mandat jego jako członka Komisji Kontrolującej Sekcji, wybierając na to miejsce kol. Dziubę Kl.

Następnie omówiono obszernie wniosek Zarządu Sekcji o wynajęcie lokalu na siedzibę Sekcji. Już okres ubiegłych 4 miesięcy istnienia Sekcji wykazał, że brak lokalu choćby najskromniejszego, w którym mógłby urzędować Zarząd Sekcji i w którym koledzy mieliby swój punkt zborny, utrudnia w znacznej mierze pracę organizacyjną Sekcji. Sama Sekcja ma zbyt skromne wpływy, aby z otrzymanych 5% od wkładek na administrację lokalną mogła lokal ten utrzymać, to też na apel Zarządu wszyscy pracujący członkowie Sekcji postanowili dobrowolnie opodatkować się na ten cel, deklarując opłacanie prócz wkładki co tydzień po 20 gr. Uchwała ta umożliwiła Zarządowi Sekcji wynajęcie lokalu przy placu Kazimierza W, za czynszem 20 zł miesięcznie. Od dnia 1 grudnia br. Sekcja więc posiadać będzie własny lokal. Pismem z 17 listopada br. Zarząd Sekcji zwrócił się do Zarządu Oddziału o subwencję na zakup niezbędnego inwentarza. Wyrażamy nadzieję, że we własnej siedzibie Sekcja rozwijać się będzie pomyślnie, tworząc zdrową i silną placówkę naszej organizacji.

Kronika

Przewodniczący Oddziału Lwowskiego w Krakowie. W dniach 30 i 31 października b. r. przebywał w Krakowie przewodniczący Oddziału Lwowskiego kol. G. Benrad, którego powitał imieniem Oddziału Krakowskiego kol. Koczub W. W dniu 31 X odbyła się konferencja kol. Benrada z przewodniczącym i sekretarzem tut. Oddziału. Przedmiotem konferencji były akcje cennikowe w Krakowie i Lwowie.

Zgon dyrektora drukarni „IKC". Dnia 18 listopada b. r. zmarł długoletni dyrektor drukarni »IKC.« w Krakowie ś. p. Feliks Korczyński. Zmarły był dawniej członkiem naszej organizacji, z której wystąpił po objęciu funkcji dyrektora. Do końca życia należał jednak do Tow. Emerytalnego Drukarzy »Siła«. Pogrzeb odbył się 22 listopada b. r. o godzinie 10 rano przy udziale dyrekcji i redakcji «IKC.« oraz licznej grupy kolegów i publiczności.

Komunikaty

Przypominamy członkom, że wszelkie wypłaty zapomóg odbywają się wyłącznie w soboty w godzinach od godz. 10 do 12 przed południem. Dla uniknięcia nieporozumień wzywamy zainteresowanych członków o ścisłe przestrzeganie powyższego terminu wypłat.

Kolegom zamiejscowym zwracamy uwagę, że wszelkie pisma w sprawach organizacyjnych adresować należy do Oddziału Związku, a nie na adres przewodniczącego lub sekretarza Oddziału. W razie potrzeby telefonicznego porozumienia się z Oddziałem należy łączyć się na Nr telefonu 107-77 (Związek Zawodowy) w godzinach od 9 1 lub 16 do 20.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny l. 12, III p. Telefon Nr. 107-77
Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddział Kraków. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Koczub
Drukarnia Związkowa w Krakowie, Mikołajska 13, pod zarządem K. Brachowskiego.